

Ihor Isichenko

<http://orcid.org/0000-0003-3270-104X>

Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Karazina

Uniwersytet Narodowy Akademia Kijowsko-Mohylańska

archbishop.ihor@gmail.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3803.30

Cerkiew przyfrontowego Charkowa

Charków w czasach pokoju był miastem nad wyraz pełnym życia. Wstydliwie ukrywał to za szarymi ścianami budynków, wielkimi kompleksami budowli przemysłowych. Za żywołem udawanego języka rosyjskiego miasto ukrywało swoją ukraińską istotę, co bezbłędnie zdradzało charkowian, gdziekolwiek by się nie udali – charakterystyczna wymowa i cały wachlarz ukrainizmów oraz typowo lokalnych słówek na kształt sławnego „trempela”¹. Za tą scenografią miasta skryte było to, co określało jego rzeczywistą tożsamość – poczucie własnej godności, kreatywne podejście do pracy, subtelne, czasem sarkastyczne poczucie humoru i co chyba najważniejsze – zdolność doceniania wolności i jej obrony. Nie przypadkiem właśnie Charków wyróżniał się wśród pięciu pułkowych centrów Słobodzkiej Ukrainy – kraju będącego spełnieniem marzeń Ukraińców o „ziemi swobody”² – i stał się jej faktycznym centrum.

Zza murów obronnych Charków potrafił udzielać niespodziewanej i dowcipnej riposty na kolejne wyzwania rzucone mu przez imperialne władze. W czasie, gdy likwidowano autonomię Hetmańszczyzny i Słobożańszczyzny, ujawnił się fenomen Hryhorija Skoworody, który wyraził swoje życiowe credo słowami własnego epitafium: „Świat chciał mnie złapać, ale nie złowił”. W czasach reakcyjnego reżimu cara Mikołaja I (1825–1855) uniwersytet w Charkowie podarował światu całe pokolenie ukraińskich romantyków, wśród nich również autora naszego pierwszego politycznego programu *Księgi bytu narodu ukraińskiego* – Mykołę Kostomarowa (1817–1885). Na ukaz (cyrkularz) Wałujewa z 1863 r. oraz ukaz emski z 1876 r. Charków odpowiedział pierwszym w Ukrainie pomnikiem poświęconym Tarasowi Szewczenko (1881) oraz przemówieniem

1 Tym mianem w Charkowie określa się wieszak na ubrania.

2 „Słoboda” jest przekręconym słowem „swoboda” – wskazuje więc, w której funkcjonuje system ulg podatkowych oraz ochrony gospodarczej niezależności chłopów (rolników).

Mykoły Michnowskiego z 1900 r., w którym po raz pierwszy wybrzmiało hasło „Ukraina dla Ukraińców”. I nawet w okupowanym przez rosyjskich bolszewików mieście, które miało się stać „stolicą” moskiewskiego protektoratu w latach 20. XX w., nagle rozkwitła sztuka ukraińskiej awangardy, a wraz z nią z sukcesem realizowano ukrajinizację.

Aby to zauważyć, konieczny jest jednak dociekliwy umysł, wiedza historyczna i brak politycznych uprzedzeń. Tymczasem fasadowe elementy Charkowa – pozorna szarość, przemysłowo-handlowy charakter miasta, dominacja języka rosyjskiego – mogą wprowadzić w błąd powierzchownego obserwatora. Tak się złożyło, że wojska okupacyjne zmierzały do nas jak do domu, spodziewając się wkroczyć do Charkowa krokiem defiladowym: w propagandowej mgle industrialne centrum Lewobrzeżnej Ukrainy wydawało się im naturalną ostoją prorosyjskich separatystów. Stało się jednak coś całkowicie przeciwnego – jedna po drugiej pancerne kolumny wojskowe zostały zniszczone, a lekkomyślni dywersanci, którzy wkroczyli do centrum miasta w kilku grupach, stali się łatwą zdobyczą dla obrońców Charkowa. I już 24 lutego 2022 r. rozpoczęła się heroiczna obrona słobodzkiej stolicy.

Moje mieszkanie znajduje się na obrzeżach miasta w cichej dzielnicy Północna Sałtiwka. W ciągu 30 lat, które tutaj spędziłem, zdążyłem pokochać ją za spokój, czystość i dogodną komunikację, świeże stepowe powietrze, piękne krajobrazy. Rosyjska nawała zmieniła jednak wszystko. Pierwsze rakiety spadły już nad ranem 24 lutego kilkaset metrów od mojego domu. Tego samego dnia wojska nieprzyjaciela zaczęły wdzierać się do miasta poprzez obwodnicę i szeroki pas ogrodów i nieużytków. Nad Północną Sałtiwkę nadleciały rakiety. Wyrwałem w swoim mieszkaniu do 28 lutego, ale na usilne prośby biskupa Wasyla Tuczapcia podjąłem decyzję o przeprowadzce w miejsce oddalone od pierwszej linii frontu. Trudno było znosić ciągle ostrzały. W ciągu miesiąca dzielnica się wyludniła, co drugi budynek został uszkodzony.

W pierwszych dniach wojny wydawało się, że życie w mieście całkowicie zamarło. Wystraszeni przez ostrzały charkowianie ukrywali się w domach, w piwnicach i w metrze. Wstrzymano nauczanie, zamknięto sklepy i bazy, zamarł transport publiczny. Rozpoczął się masowy exodus na zachód – do Lwowa, Tarnopola, Użhorodu, za granicę. Ludzie porzucali własne zwierzęta domowe, samochody, dobytek, który nie zmieścił się do pociągu, aby tylko dostać się do transportu ewakuacyjnego. Miasto opuściło co najmniej 30% mieszkańców.

Minęło kilka dni. Charkowianie nauczyli się odróżniać odgłosy wybuchów rakiet, bomb lotniczych i wystrzałów obrony przeciwlotniczej. Zrozumieli, że nie każda rakietka jest wycelowana właśnie w ich dom. Zmęczeni się ucieczką do piwnicy przy każdej syrenie alarmu bombowego.

Wyczerpująca psychicznie była samotność i wymuszona bezczynność. Coraz śmielej zaczęli wychodzić na zewnątrz, oglądać okoliczne osiedla, poszukiwać punktów pomocy humanitarnej lub otwartych sklepów – przecież skromne zapasy jedzenia zaczęły się wyczerpywać.

Cerkiew również nie mogła czuć się bezpiecznie. Dotyczyło to także Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego (dalej: UCP PM), którą – zgodnie z twierdzeniami wrogiej propagandy – szły „wyzwalać” wojska rosyjskie od ucisków wyimaginowanych „nazistów”. Już w pierwszych dniach wojny zginęli duchowni z ozeriańskiej świątyni UCP PM, których samochód został trafiony rosyjską bombą. W wyniku ostrzałów uszkodzony został zabytkowy sobór Zaśnięcia Matki Bożej, cerkiew Świętych Niewiast Mirrę Niosących (Myronosyc), świątynie na Chłodnej Górze i w Pjatychatkach – wszystkie te obiekty należą do UCP PM. Budynek kurii rzymskokatolickiej oraz jej katedra również zostały uszkodzone w trakcie ostrzałów. Mimo to ludzie poszukiwali ratunku właśnie w świątyniach – jedni w nadziei na Bożą opiekę, inni z nadzieją na solidność cerkiewnych murów.

Egzarchat charkowski jest chyba jednym z najmniejszych w Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej (UCG). Prócz Charkowa, Połtawy i Sum posiada jedynie kilka parafii w miastach i wsiach na północnym wschodzie Ukrainy. Pasterze (proboszczowie) obydwu charkowskich wspólnot wyjechali z miasta – jeden wcześniej z powodu choroby, drugi wywiózł rodzinę spod ostrzału na zachód. W mieście pozostał jedynie biskup Wasyl Tuzapeć. Pokazał on niecodzienną odwagę, dbając o regularne nabożeństwa w cerkwi Świętego Mikołaja na Saltiwce nawet wtedy, gdy dookoła rozlegały się odgłosy wybuchów. Już parę tygodni po rozpoczęciu wojny świątynia przerodziła się w centrum pomocy humanitarnej dla mieszkańców miasta, którą egzarchat otrzymywał z zachodnioukraińskich eparchii UCG, fundacji Caritas i zagranicznych organizacji pomocowych. Biskup Wasyl Tuzapeć osobiście czuwał nad wszystkim – kontrolował transport, nadzorował i pomagał w rozładunku, sortowaniu i rozdzielaniu pomocy. Przy świątyni już przed świtem ustawiały się długie kolejki mieszkańców pobliskich budynków, którzy potrzebowali żywności, odzieży, lekarstw i środków higieny osobistej.

Inna świątynia UCG – Świętego Dmytra znajduje się w centrum miasta. Parafia posiada swoją bogatą, ale i dramatyczną historię. Została utworzona z inicjatywy inteligencji Charkowa na początku lat 90. XX w. jako wspólnota Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej (UACP). Trzonem parafii było Charkowskie Krajowe Bractwo św. Apostoła Andrzeja Pierwszego Powołanego (ukr. Perwozwannyj) – organizacja społeczna utworzona 7 lipca 1990 r. jako stowarzyszenie społecznie zaangażowanych chrześcijan wyznających ewangeliczne zasady moralne

oraz poświęcających się idei niezależnego państwa ukraińskiego. Konfesyjne wybory tej wspólnoty uwarunkowane były również krytycznym stosunkiem do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej jako integralnego elementu imperialnych struktur, a także idealizowanym w pewnej mierze postrzeganiem ruchu autokefalicznego lat 20. i 40. XX w., którego Charków był jednym z centrów. Wśród pierwszych parafian cerkwi Świętego Dmytra znajdowali się wierni, którzy pamiętali ówczesne życie religijne, pielęgowali i przekazywali nostalgiczne wspomnienia z tego okresu. Szczególną rolę odegrała postać pierwszego patriarchy UACP Mstysława Skrypnyka (1898–1993), krewnego głównego atamana wojska ukraińskiego Symona Petlury (1879–1926), uczestnika walk wyzwoleniczych lat 1917–1921, a z czasem – duchowego przewodnika ukraińskiej prawosławnej diaspory. Patriarcha Mstysław przyjeżdżał do Charkowa dwukrotnie: w maju 1991 r. oraz w grudniu 1992 r. i za każdym razem pobudzał szczególniego ducha historycznego heroizmu, w którym spletały się walka o odrodzenie duchowe oraz polityczne wyzwolenie narodu ukraińskiego. Charkowska wspólnota w pełni solidaryzowała się ze stanowiskiem patriarchy Mstysława, co skutkowało również krytycznym nastawieniem do prób likwidacji UACP w 1992 r. pod pretekstem włączenia jej struktur do nowo powstałej Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego (UCP – PK).

Rzeczywistym ideologiem UACP w Ukrainie został w 1989 r. proboszcz świątyni Piotra i Pawła we Lwowie ks. Wołodymyr Jarema (1915–2000). Ochrzczony w świątyni greckokatolickiej, zakochany w tradycji religijnej i narodowej Nadsania (urodził się we wsi Hłudno na terenie dzisiejszego województwa podkarpackiego), ks. Wołodymyr Jarema marzył o Cerkwi, która pielęgnując galicyjską tożsamość obrzędową, nie podlegałaby zagranicznym centrom religijnym ani instytucjom państwowym. Z entuzjazmem i wzruszeniem mówił o „czystej Cerkwi”, „kozackiej Cerkwi” jako alternatywie dla skostniałego rosyjskiego prawosławia. Współbrzmiało to z nastrojami, które panowały wówczas wśród członków charkowskiego bractwa. 14 października 1993 r. ks. Jarema po wcześniejszym złożeniu ślubów zakonnych pod imieniem Dmytro został patriarchą UACP. Od tego momentu do samej śmierci miał niezmiennie wsparcie charkowian.

Cerkiew Świętego Dmytra od 1993 r. stała się centrum charkowsko-połtawskiej eparchii UACP. Starania o zwrot splądrowanej przez bolszewików świątyni, zamienionej w 1929 r. na klub, a potem na kino „Sport”, okazały się niesłychanie trudnym i długotrwałym procesem. Ówczesne władze miasta uznawały jedynie cerkiew należącą do Patriarchatu Moskiewskiego, z innymi wyznaniem nie chcąc mieć nic wspólnego. Przewyciężając opór, wspólnocie parafialnej udało się do 1999 r.

przejąć budynek i przeprowadzić najbardziej niezbędne prace remontowe. Od samego początku przyświecała jej idea przekształcenia świątyni w dynamiczne centrum życia duchowego – Katechetyczno-Duszpasterskie Centrum Świętego Dmytra. Jego częścią była oprócz świątyni wyższa szkoła teologiczna – Kolegium Patriarchy Mstysława, sale konferencyjne będące miejscem spotkań, seminariów i sympozjów, pomieszczenia dla bractwa męskiego i żeńskiego, biblioteka im. św. Benedykta z Nursji i jedyna w Charkowie księgarnia z ukraińską literaturą religijną. Wspólnie z miejscowym wydawnictwem „Akta” oraz galicyjskim wydawnictwem „Swiatohorec” zapoczątkowano wydawanie literatury liturgicznej, oświatowej i naukowej. Jako pierwsi w strukturach UACP charkowianie zainicjowali działalność informacyjną w mediach elektronicznych.

Wyróżniająca się swoją kreatywnością i konsekwencją charkowska wspólnota – mała, lecz z dużym potencjałem intelektualnym – wpłynęła również w niespodziewany sposób na mnie jako jej dyrektora. W 1990 r. zainicjowałem utworzenie pierwszej organizacji wiernych w Charkowie – Bractwa Prawosławnego. W środowisku akademickim naszego zsekularyzowanego miasta było bardzo niewiele praktykujących chrześcijan; w ZSRR otwarte wyznawanie wiary oznaczało dla nauczyciela szkolnego czy akademickiego utratę pracy. Ja, pracując od 1981 r. na uniwersytecie, mimo ryzyka potajemnie brałem udział w nabożeństwach, a do tego obroniłem w 1987 r. pracę doktorską na mało znany wówczas temat odnoszący się do kultury religijnej, a dotyczący barokowych redakcji paterikonu kijowsko-peczerskiego. Zostałem także wybrany na przewodniczącego nowo utworzonego bractwa. Kiedy okazało się, że po utworzeniu w 1992 r. przez władze postkomunistyczne UCP Patriarchatu Kijowskiego w Charkowie zabrakło duszpasterza dla wiernych UACP, przekonano mnie, abym obrał drogę duchowną – najpierw kapłana, a potem również biskupa.

Patriarcha Dmytro w 1996 r. zmusił mnie, bym wyraził zgodę na wykonywanie obowiązków kierującego sprawami patriarchatu – centrum administracyjnego UACP w Kijowie. W rzeczywistości patriarchat trzeba było tworzyć od zera – przystosować pomieszczenia, porządkować obieg dokumentów, wyposażyć w komputery i nauczyć ludzi posługiwania się nimi. Jednocześnie nie przestawałem wykładać na Uniwersytecie Charkowskim i stać na czele eparchii charkowsko-połtawskiej. Z tego powodu ukochaną pracę badawczą, z sukcesem zapoczątkowaną w latach 80., musiałem odłożyć na lepsze czasy.

Rok 2000 był przełomowy dla UAPC. 25 lutego zmarł patriarcha Dmytro Jarema. I chociaż zawczasu przygotowano proces przekazania władzy zwierzchnikowi Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej w USA i UAPC w diasporze metropolicie Konstantynowi Bahanowi (1936–2012), obywatelowi

USA, podlegającemu patriarsze Konstantynopola, to jednak prezydent Łeonid Kuczma nie dopuścił do realizacji przyjętego scenariusza. Pod jego naciskiem zwierzchnikiem UAPC w Ukrainie został ukształtowany pod wpływem ideologii moskiewskiego prawosławia metropolita Metody Kudriakow (1949–2015). Z czasem to właśnie ten działacz dał się poznać jako otwarty zwolennik Wiktora Janukowycza podczas pomarańczowej rewolucji 2004–2005 r. Strategia UAPC zaznała radykalnych zmian. Metody Kudriakow zrezygnował z podległości metropolicie Konstantynowi i uczynił wszystko, aby przekształcić UAPC w żalosną karykaturę zależną od Patriarchatu Moskiewskiego.

Eparchia charkowsko-połtawska w tym czasie pozostała wierna metropolicie Konstantynowi, który wyznaczył mnie jeszcze w 2000 r. na swego przedstawiciela w Ukrainie. Tym sposobem udało się ustalić kanoniczny status i legitymizować niezależność eparchii poprzez rejestrację jej statutu w ministerstwie sprawiedliwości Ukrainy. Jednakże śmierć metropolity Konstantyna, brak zdecydowania jego następcy i wspólne plany patriarchy Konstantynopola oraz prezydenta Petra Poroszenki, których celem było utworzenie zjednoczonej Prawosławnej Cerkwi Ukrainy (PCU), uniemożliwiły zachowanie tego statusu. Zostałem o tym poinformowany przez biskupów UPC w USA w marcu 2015 r.

XXV sobór eparchii charkowsko-połtawskiej w 2015 r. osobną uchwałą postanowił

zwrócić się do Jego Świątobliwości Patriarchy Światosława i synodu biskupów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej z prośbą o udzielenie braterskiej porady odnośnie do nawiązania eucharystycznego kontaktu i administracyjnej jedności eparchii charkowsko-połtawskiej Ukraińskiej Autokefalicznej Prawosławnej Cerkwi z Ukraińską Cerkwią Greckokatolicką jako spadkobierczynią kijowskiej duchowej tradycji.

Owoce kilkuletnich wysiłków była uchwała ostatniego XXXI eparchialnego synodu w 2020 r. o samolikwidacji eparchii charkowsko-połtawskiej. Kilka wspólnot parafialnych, w tym charkowska św. Dmytra, instytucji eparchialnych (Kolegium Patriarchy Mstysława, Katechetyczno-Duszpasterskie Centrum św. Dmytra, biblioteka św. Benedykta z Nursji), Charkowskie Bractwo Apostoła Andrzeja postanowiło przejść pod jurysdykcję UCG – w przeważającej części charkowskiego egzarchatu. To pozwoliło mi nareszcie uwolnić się od obciążeń administracyjnych i z ulgą przekazać obowiązki administrującego archijereja. Zostałem arcybiskupem emerytem. Odprawiałem liturgię w kaplicy domowej, a podczas nabożeństw ograniczałem się do modlitwy i tylko w razie potrzeby wygłaszałem kazania.

Wcześniej, po śmierci patriarchy Dmytra i uwolnieniu od obowiązków kierującego sprawami patriarchy UAPC, zacząłem wracać do systematycznej pracy naukowej. Udało się opublikować kilka monografii, podręczników, kilkadziesiąt artykułów. W 2009 r. obroniłem pracę habilitacyjną w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Kolegium patriarchy Mstysława utworzone w 1993 r. przede wszystkim w celu przygotowania kadr duchownych dla Wschodniej Ukrainy powoli zaczęło przekształcać się w centrum badawcze. Regularnie odbywały się tutaj konferencje naukowe, prezentacje i seminaria zarówno teologiczne, jak i z dziedziny nauk humanistycznych, m.in. literaturoznawcze. Tuż przed rozpoczęciem wojny zorganizowano okrągły stół pt. *Jak od dekomunizacji przejść do derusyfikacji* oraz, wspólnie z Ukraińskim Katolickim Uniwersytetem, naukową konferencję *Metropolia Kijowska na szlaku do własnej tożsamości: od Unii Brzeskiej do ogłoszenia patriarchy*. Biskup Wasyl Tuczapec, pod którego jurysdykcję przeszło po 2020 r. Kolegium Patriarchy Mstysława, nalegał, abym to ja kontynuował kierowanie jego działalnością.

Rosyjska agresja uniemożliwiła kontynuację normalnej pracy badawczej i popularyzatorskiej. Niebezpieczeństwo rosyjskiej okupacji Charkowa zmusiło do wyjazdu młodsze pokolenie parafian: jasne było, że pod fałszywym hasłem „denazyfikacji” ukryte było ludobójstwo i każdy, kto był związany z kulturą ukraińską, a tym bardziej z patriotycznym ruchem obywatelskim, zostanie skazany przez „ruskiej mir” na zagładę. Zdolni do walki mężczyźni wstąpili w szeregi obrony terytorialnej. Starsi parafianie nie mogli dostać się do świątyni z powodu wstrzymania transportu publicznego i zagrożenia ostrzałem.

Pragnienie modlitwy i zachowania kontaktów międzyludzkich znacznie jednak wzrosło. Wymuszona izolacja, bezczynność, lęk przed ostrzałami i grupami dywersantów siały przerażenie i uczucie beznadziei. Nieco ratował sytuację ukształtowany w okresie pandemii system komunikacji oparty na sieci internetowej oraz społecznie zaangażowanych grupach.

26 lutego, w trzeci dzień wojny, przypadała jedna z najważniejszych wspominkowych sobót w roku liturgicznym – mięsopustna. Zapropnowałem parafianom przesyłanie do mnie informacji z imionami zmarłych krewnych, żeby odprawić w ich intencji mszę w kaplicy domowej. Odprawiałem nabożeństwa w domu, dopóki tam mieszkalem, nie zważając na akompaniament ostrzałów raketowych i drżenie murów. Ponieważ mięsopustna niedziela (27 lutego) we wschodnim kalendarzu liturgicznym poświęcona została wspomnieniu sądu ostatecznego, salwy raketowe nawet pogłębiały percepcję motywów liturgicznych: „Gdy przyjdiesz w chwale na ziemię, Boże, i całe stworzenie zadrży; gdy rzeka ognista popłynie przed trybunałem, otworzą się księgi i skryte się wyjawią, wtedy wybaw mnie od ognia nie gasnącego i zaszczyc mnie staniesz po Twojej

prawicy, Sędzio najsprawiedliwszy...”³. Duchowa obecność parafian na nabożeństwie realizowała się poprzez przesyłane do mnie notatki z imionami osób, o których zdrowie miałem się pomodlić. Niestety, nie byłem w stanie zrealizować transmisji wideo; opublikowałem jedynie zdjęcie z nabożeństwa na parafialnej stronie internetowej.

Już następnego dnia – 28 lutego, na braterskie zaproszenie biskupa Wasyla Tuczapcia dołączyłem do niego. Biskup codziennie odprawiał nabożeństwo w świątyni katedralnej na Sałtwce. Początkowo udawało się zorganizować transmisję wideo, co dawało możliwość wirtualnej obecności tych wiernych, którzy mieli dostęp do sieci internetowej, jednak po kilku dniach straciliśmy tę możliwość. Zaczęła docierać pomoc humanitarna do charkowian, którzy pozostawali bez dostępu do tradycyjnego zaopatrzenia. Życie w świątyni katedralnej toczyło się na dwóch płaszczyznach: rano – msza, potem odbiór, sortowanie i rozdzielanie pomocy. Od razu dało się odczuć, jak udział w modlitwie i pracy dobroczynnej pomaga parafianom przezwyciężyć stres. Chociaż co jakiś czas dochodziły do nas odgłosy wybuchów, a kilka kilometrów od świątyni toczyły się zaciekle walki, obecność w cerkwi, we wspólnocie, udział w szlachetnym przedsięwzięciu uwalniał od paralizującego strachu o własne życie i czynił ludzi odważniejszymi.

Również mnie skłoniło to do rewizji własnego statusu emeryta w sytuacji, gdy władzka Wasyl Tuczapeć pozostał sam i ciężko było mu połączyć posługę przy ołtarzu, spowiedź parafian, nie mówiąc już o niemożliwości zapewnienia posługi pasterskiej w obydwu charkowskich parafiach. Wspólnie ustaliliśmy, że podczas nieobecności proboszcza przejmę opiekę nad dobrze mi znaną parafią św. Dmytra.

Wielki Post rozpoczął się 7 marca. Zazwyczaj w ostatnią niedzielę poprzedzającą ten okres odprawiano nabożeństwo przebaczenia win i czytano modlitwę błogosławienia wiernych na czas pokuty. Teraz ta modlitwa została rozesłana poprzez media społecznościowe. Trudno było zrezygnować z uroczystego prologu Wielkiego Postu – wieczornych nabożeństw podczas pierwszego tygodnia, kiedy odczytywane jest arcydzieło bizantyńskiej poezji liturgicznej – *Wielki kanon pokutny* św. Andrzeja z Krety, któremu towarzyszy niesłychanie wzruszający śpiew. Rozesłałem wiernym tekst kanonu wraz z rekomendacjami odnośnie do jego odczytania, a także porady, jak czytać modlitwę Jezusową, gdy nie ma możliwości skorzystania z ksiąg liturgicznych.

Kontakt zdalny nie był jednak w stanie zastąpić wspólnej modlitwy. Wznowienie nabożeństw w świątyni św. Dmytra było rzeczą trudną. Po pierwsze, centrum miasta w drugim tygodniu wojny zostało okrutnie

3 Jest to kondakion, ton 1 Niedzieli Mięsopestnej (Niedziela o Straszonym Sądzie). Cyt. za: https://www.cyrylimetody.marianie.pl/cykl_ruch/dok6.htm

zbombardowane. Zapraszanie tutaj wiernych było zbyt ryzykowne. Po drugie, prawie nikt z parafian nie zamieszkiwał w pobliżu cerkwi, a własnego transportu nikt z pozostałych w mieście nie posiadał. Dotyczyło to również mnie. Po trzecie, regent chóru cerkiewnego i najbardziej doświadczeni członkowie chóru wyjechali z miasta. W ostatnich latach wspólnota św. Dmytra słynęła z pięknego śpiewu cerkiewnego. Teraz nie pozostał nikt, kto mógłby zaśpiewać chociaż mszę i znaleźć jej porządek.

Do działania skłoniła mnie tytar, czyli starosta naszej parafii Olha Bondar (Riznyczenko). Moja niemal rówieśniczka brała udział w patriotycznym ruchu końca lat 80. XX w., była aktywną wolontariuszką i знаła całą społeczność wolontariuszy Charkowa. Przekazałem jej klucze od świątyni i już 8 marca rozpoczęła organizowanie systemowej pomocy humanitarnej. Część żywności, leków i innych potrzebnych produktów przekazywana była przez biskupa Wasyla Tuczapcia z zasobów pomocowych, które napływały do charkowskiego egzarchatu. Szybko udało się jednak poszerzyć źródła pomocy dzięki Ukraińskiemu Katolickiemu Uniwersytetowi oraz niektórym organizacjom pomocowym. Do Olhy Bondar dołączyły Iryna Cychmanowa, Ołeksandra Mosencowa, Natalia i Tetiana Hrocholskie oraz kilka innych parafianek. Refektarz zaczął pełnić funkcję magazynu, w przedsiönku postawiliśmy stoły, przy których rozdzielaliśmy pomoc mieszkańcom okolicznych budynków.

Stopniowo wzrastał zasięg dobroczynnej działalności parafii. Pomoc starano się kierować do najbardziej potrzebujących osób: starszych, chorych, rodzin z małymi dziećmi. Transportowano niezbędne artykuły w miejsca największego skupienia charkowian – do piwnic i stacji metra zamienionych na schrony już w pierwszych dniach wojny. Początkowo sama Olha Bondar przyjmowała zamówienia, potem zorganizowano prawdziwe *call center*, gdzie zbierano i weryfikowano informacje dotyczące potrzeb, przekazując później zamówione rzeczy do transportu. Z pomocą pospieszyło kilkudziesięciu wolontariuszy dysponujących samochodami, którzy rozwozili nie tylko potrzebne rzeczy, czasem poza granice miasta, ale także wywozili osoby z ostrzeliwanych i zniszczonych dzielnic, pomagając w ewakuacji. Nieprzerwanie działała parafialna kuchnia, przygotowując wyżywienie dla wolontariuszy.

Aby wyznaczyć prawne ramy tej działalności, biskup Wasyl Tuczapiec mianował Olhę Bondar pełniącą obowiązki kierownika Katechetyczno-Duszpasterskiego Centrum św. Dmytra. Wolontariusze otrzymali oficjalne identyfikatory pracowników tego centrum i specjalne oznakowanie na samochody. Centrum pierwotnie utworzone w celu prowadzenia działalności religijnej i oświatowej przekształciło się w instytucję dobroczynną.

W pierwszą sobotę Wielkiego Postu, 12 marca, wznowiliśmy nabożeństwa parafialne. Stałem się nie tylko kapłanem, ale zakrystianem

i subdiakonem: przygotowywałem wino i prosforę, tabernakulum i ołtarz, rozpaliałem kadzidło... Na szczęście okazało się, że w mieście pozostało dwóch członków chóru – małżeństwo państwa Pszenycznych, którzy stopniowo zaczęli zapoznawać się z cerkiewnym ustawem (statutem) i przygotowywać chór. Oczywiście ze względu na godzinę policyjną, która początkowo trwała od 18.00 do 6.00, niemożliwe było sprawowanie wieczornych nabożeństw. Wolontariusze rozwiązali palący problem z transportem: Serhij Kapusta odbierał mnie rano z domu, przywoził na mszę i odwoził z powrotem. Dzięki temu w soboty, niedziele i święta mogliśmy sprawować nabożeństwa o 9.00. W piątym tygodniu Wielkiego Postu zgodnie z regułą cerkiewną udało się nawet odczytać *Wielki kanon*. Na odprawienie całej jutrzni do św. Marii Egipskiej nie wystarczyło niestety sił.

Przez godzinę przed liturgią spowiadałem. Ponieważ niektórzy z parafian, którzy pozostali w Charkowie, nie mogli osobiście brać udziału w nabożeństwach, wolontariusze zawozili mnie do ich domów. Tam spowiadałem i udzielałem sakramentu Eucharystii.

Do dziś w Charkowie jest niespokojnie. Otrzymujemy ostrzeżenia o możliwości rosyjskiego ataku, o nowych ostrzałach miasta. Budynki płoną, giną ludzie. Kilka dni temu w okupowanej wsi Cyrkuny zginął nasz parafianin Wadym Kotlar, wczoraj podczas ostrzału Łysej Hory stracił ojca jeden z wolontariuszy. Mnie samego przekonywano, abym wyjechał z Charkowa w bezpieczne miejsce (jakby były takie miejsca w obliczu zagrożenia wojną jądrową?). Padły oskarżenia skierowane bezpośrednio do mnie, że publiczne sprawowanie liturgii stanowi niebezpieczeństwo dla wiernych. Jednakże doświadczenie posługi w przyfrontowym Charkowie uświadamia niesłychanie istotne znaczenie misji, którą mam zaszczyt pełnić w naszej Cerkwi. Jako chrześcijanin jestem pewien, że modlitwy naszych wspólnot stanowią tę niebiańską tarczę, która ratuje Charków od większych niebezpieczeństw. Jako niemłody już i spostrzegawczy człowiek z własnym doświadczeniem życiowym mogę zapewnić, że wspólny udział w dobroczynnej działalności chroni wszystkich jej uczestników od najcięższych doświadczeń i ciągłego napięcia emocjonalnego. Każdy człowiek, którego pomoc ze strony Cerkwi ratuje przed głodem lub którego wolontariusze Katechetyczno-Duszpasterskiego Centrum św. Dmytra wywożą z ostrzeliwanych terenów, przywołuje na myśl słowa: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 35–36).

Arcybiskup Ihor Isichenko
Charków, 12 kwietnia 2022 r.

Tłum. z języka ukraińskiego Denys Pilipowicz

Arcybiskup Ihor Isichenko – literaturoznawca, doktor nauk filologicznych, profesor Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina i Uniwersytetu Narodowego Akademia Kijowsko-Mohylańska. Autor szeregu podręczników, monografii, kilkudziesięciu artykułów naukowych dotyczących historii Kościoła, dawnej kultury i literatury ukraińskiej oraz polskiej. Arcybiskup Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (1993–2020). Popularny kaznodzieja. Obecnie arcybiskup emerytowany. Rektor Kolegium Patriarchy Mściława (od 1994). Członek PEN Ukraina.



Fot. 1. Arcybiskup Ihor we wnętrzu cerkwi św. Dmytra (Charków, czerwiec 2022)
(fot. Nikita Daletskiy, student kierunku studia polsko-ukraińskie na WSMIP UJ)



Fot. 2. Katedralny sobór Zaśnięcia NPM – widok z Pałacu Pracy (luty 2022, pierwsze dni po wybuchu wojny) (fot. Nikita Daletskyi)



Fot. 3. Katedralny sobór Zaśnięcia NPM – widok z placu Konstytucji (3 marca 2022) (fot. Nikita Daletskyi)